

MARCIN CAŁBECKI
Uniwersytet Gdański



<https://orcid.org/0000-0001-5117-2062>



Językowa praktyka

O wierszu *Colloquium niedzielne na ulicy* Juliana Tuwima

STRESZCZENIE

Artykuł zawiera interpretację wiersza Juliana Tuwima *Colloquium niedzielne na ulicy*. Podstawowym narzędziem interpretacyjnym jest teoria języka, a zasadniczą tezą przekonanie, że język w utworze jest traktowany z punktu widzenia jego pragmatycznej realizacji, co ma także związek z epistemologiczną teorią prawdy. Zarazem zmiana motywacji posługiwania się słowem wiąże się z nowymi realiami polityczno-społecznymi, które stają się codziennością w związku z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i ustanowieniem demokratycznego systemu rządów.

Słowa kluczowe

dwudziestolecie międzywojenne, Julian Tuwim, interpretacja, pragmatyczna teoria języka, demokracja, dialog



© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Received: 17.02.2025. Verified: 08.07.2025. Revised: 17.08.2025. Accepted: 25.08.2025.

Funding information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

SUMMARY

Linguistic Praxis: About Julian Tuwim's Poem *Sunday Colloquium on the Street*

The article is an interpretation of Julian Tuwim's poem titled *Sunday Colloquium on the Street*. The key to this interpretation is a reference to linguistic theory. The underlying thesis is that language in the work is approached from the perspective of its pragmatic implementation. This approach modifies the belief in the truthfulness of the stated theses. At the same time, the shift in motivation for using words is linked to the new political and social realities that are becoming commonplace in the wake of Poland's regained independence and the establishment of a democratic system of government.

Keywords

the interwar period, Julian Tuwim, interpretation, the pragmatic theory of language, democracy, dialogue

Dialog

Jednym ze znaków przełomu w poezji, który odsunął w przeszłość Młodą Polskę i przyniósł nową jakość liryki epoki dwudziestolecia międzywojennego jest zwielokrotnienie (polifonia) eksklamacji lirycznego ja, zawieszenie elementu monologizującego. Poprzez stosowany w poezji awangardowej, a wzorowany na twórczości Guillaume'a Apollinaire'a symultanimizm dokonuje się swoista multiplikacja mówiącego podmiotu i jego rozproszenie. Natomiast konwencję nieco bardziej zachowawczą, lecz zawsze już stosującą zabieg zwielokrotnienia zaproponowali skamandryci, a w szczególności ich najbardziej utalentowany przedstawiciel – Julian Tuwim. W przypadku dzieła tego autora historycy literatury zwracają uwagę na nowy typ wypowiedzi lirycznej, którą Michał Głowiński nazwał „liryką rozmowy”:

wiersze tego typu nazwać by można liryką rozmowy, kształtują się bowiem jako wypowiedź w dialogu, zawsze obecny jest adresat i, choć zazwyczaj nie zabiera on głosu (jest to więc rozmowa jednostronna), sama jego obecność silnie oddziaływa na podmiot mówiący: nie tylko kieruje on swe słowa do niego, ale w trakcie wypowiedzi uwzględnia repliki, z reguły przemilczane i tylko pośrednio sygnalizowane czytelnikowi. W liryce rozmowy najpełniej ujawnił się nowo kreowany przez Tuwima bohater liryczny – człowiek wielkowiejskiej ulicy, człowiek dnia codziennego¹.

W tak ujętej formule wypowiedzi lirycznej zwraca uwagę swoiste zwielokrotnienie, oto w miejsce monologizującego „ja” pojawia się rozmowa. Taka multiplikacja jest cechą charakterystyczną zmian, które w formule nowoczesnych wypowiedzi lirycznych (tak Skamandra, jak

¹ M. Głowiński, *Wstęp*, [w:] J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986, s. XXXIII.

i awangardy) dają wyraz poczuciu wielości, zwielokrotnienia bytów. Najściślej proces ten wyraził Józef Czechowicz we wczesnym wierszu *Ampułki* z tomu *Kamień*: „wiadomo, że nie ma prawie czystej jedni no i duchów / w niezliczone dla oka strony / rozpełza się życia proces / wszędzie miliony biliony tryliony”².

Analizowana także przez polskich filozofów (Leon Chwistek) wielość rzeczywistości, poczucie zwielokrotnienia w wymiarze społecznym dały o sobie znać poprzez zjawisko zauważone i docenione także przez Tuwima. Wielość w wymiarze socjologicznym ujawniła się poprzez procesy umasowienia, tłum to fenomen żywy i istotny także w poezji Juliana Tuwima: „Tłumie, bądź dziki! / Tłumie! Ty masz RACJĘ”³. W sposób znacznie bardziej subtelny owa wielość, masowa „gromada”, otoczenie ujawnia się w tkance wiersza właśnie poprzez ów nowatorski zabieg dialogizacji monologu lirycznego, poprzez poezję rozmowy, gdzie nie tyle masa, co inne ja, liryczne „ty” zyskuje prawo głosu, choć – jak zauważył to Michał Głowiński w wyżej cytowanym wstępie – jest to prawo pośrednie, swoiście symulowane, gdyż podmiot mówiący przytacza jedynie kwestie interlokutora/interlokutorki.

Liryka rozmowy jest istotnym *novum* także ze względu na ujawniania się w porządku wypowiedzi lirycznej swoistej nowej polityczności. I nie jest to polityczność wyrażana, postulowana poprzez ideologiczne hasła. Polityczność liryki rozmowy ujawnia się w przeobrażeniu samej struktury liryki, oto monolog staje się polifonią, słyszalne (choć tylko w formie przytoczenia) stają się głosy adresatów. Oznacza to, że adresaci, do których kierowana jest wypowiedź także zyskują prawo głosu. Ten głos otoczenia, głos reprezentantów tłumu, głos reprezentantów ulicy w wymiarze polityczności staje się przejawem demokratyzacji dyskursu, demokratyzacji narracji publicznej.

Nowatorska propozycja Tuwima i skamandrytów, projekt „liryki rozmowy” jest w swej istocie zamierzeniem, które z punktu widzenia form wypowiedzi językowych łączy – jeśli ująć to metaforycznie – ogień z wodą. Hans-Georg Gadamer naszkicował napięcie, jakie tworzy się między formą wypowiedzi, jaką jest wiersz a modelem wypowiedzi dialogizującej i zauważył, że w zasadzie są one sobie przeciwstawne, sytuują się na dwu przeciwstawnych biegunach słownych ekspresji. „Wiersz i rozmowa to skrajne przypadki w obrębie wielkiego obszaru form języka”⁴. O ile wiersz, wypowiedź lirycznego „ja” jest przejawem swoistej autorytarnej formuły funkcjonowania języka, o tyle rozmowa jest modelem pluralistycznej wizji funkcjonowania mowy. Nie należy przy tym zapominać, że ów drugi model leży u podstaw europejskiej filozofii. Dialogi szkicowane przez Platona nadały formę sposobowi poszukiwania prawdy i to poprzez rozmowę wykuwa się sens i rozumienie, ustanawia się logos.

Mając powyższą konstatację na uwadze, należałoby przewartościować koncept „bezideowości”, braku programu, miałości wypowiedzi

² J. Czechowicz, *Ampułki*, [w:] tenże, *Wiersze*, przedm. Cz. Miłosz, Warszawa 1997, s. 26.

³ J. Tuwim, *Wiosna. Dytyramb*, [w:] tenże, *Wiersze wybrane*, s. 16.

⁴ H.G. Gadamer, *Wiersz i rozmowa. Rozważania nad próbą tekstu Ernsta Meistra*, [w:] tenże, *Poetica. Wybrane eseje*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2001, s. 130.

lirycznych grupy i pisma „Skamander”: „Od kiedy śledzę powstawanie pism literackich w Polsce, nie widziałem ani jednego, które by się ośmieliło zadeklarować i wyznać jakiś program. Powstawały wprawdzie wskutek doboru współpracowników z czasem pewne odrębności i ekskluzywności, ale to były nie programy, nie szkoły, lecz kliki, chociaż kliki szlachetne”⁵. Jednak pozbawione głębokiego przesłania ideowego wczesne wiersze Tuwima czy Wierzyńskiego, szczególnie te zorientowane na „lirykę rozmowy” odwzorowywały sytuację poszukiwania sensu, filozofowania, dysputy zgodnie z sokratejsko-platońskim wzorcem. Myślę, że sam Tuwim świadomy był owego klasycznego zaplecza swych z pozoru współczesnych, opisujących teraźniejszość utworów, stąd choćby łacińska tytułatura wiersza, który stanie się przedmiotem mej analizy. „Colloquium” niezwykle uwzniośla, nobilituje akt mowy zwany rozmową, czyni zeń z jednej strony akademicką dysputę, z drugiej przywołuje klasyczne, humanistyczne podstawy filozofii europejskiej oparte na odwzorowaniu toczącego się dialogu, wymiany myśli.

Jeśli Karol Irzykowski tak bardzo zżymał się na programofobię skamandrytów, krytykował ich antyintelektualizm, to zarazem odtwarzał nowożytny, a ściślej dziewiętnastowieczny model pracy intelektualnej, który opierał się na wykoncypowanym, a następnie wdrażanym systemie obejmującym wszystkie aspekty ludzkiej kondycji. Ten całościowy model jest jednak obcy owej demokratycznej, zakorzenionej w sofistycie formule polifonii proponowanej przez Tuwima. Wszak dialogi ateńskiego filozofa zgodnie z modelem sofistyki nie tworzą spójnego programu, często sobie przeczą, tropią żywą myśl, nigdy nie zatrzymując się na etapie obwarowania jakiejś idei wielopiętrowym systemem myślowych derywatów. Sokrates to wszak jeden z bohaterów wczesnej poezji Tuwima – jego żywa, zmienna dialektyka toruje drogę skamandryckiej „liryce rozmowy”, sokratejska niewiedza znajduje swe odbicie w „programofobii” grupy. Sofistyczne korzenie sokratejskiej ironii odwzorowane są w prowokacyjnym, ideologicznym indyferentyzmie Tuwima. W obu jednak przypadkach owe subtelne igranie z poważnymi ideami opiera się na mistrzostwie w posługiwaniu się słowem.

Jeśli pozwoliłem sobie na analogię sofistyki, dialektyki Sokratesa i „liryki rozmowy” Tuwima, to z pola widzenia nie powinien nam umknąć kluczowy, zarazem bardzo dwuznaczny kontekst owych humanistycznych praktyk werbalnych. Owym punktem odniesienia jest idea polityczności i swoiście pojmowanej obecności słowa w dyskursie demokratycznym. O kluczowej roli dialogu w tym kontekście, była już mowa. Jednak owa dialogiczność zdaje się być problematyczna, albowiem rozmowa, choć jest formą udzielenia głosu innym, nie zawsze równość owych innych oraz interlokutora zakłada.

Wczesna poezja Tuwima mocno angażuje się w próbę wyrażenia specyfiki, odmienności i oryginalności nowych, współczesnych czasów.

⁵ K. Irzykowski, *Programofobia*, [w:] tenże, *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowała, Wrocław 1975, s. 365.

Prezentyzm to jeden z postulatów Skamandra lat 20. Zarazem owo nowatorstwo w przestrzeni publicznej przekłada się na deskrypcję rzeczywistości szeroko pojętej wolności. Zarówno w porządku myślenia w kategoriach narodowych – to możliwe jest za sprawą odrodzonego państwa, jak i w przestrzeni polityczno-społecznej – to z kolei poprzez pogrzebanie feudalizmu i nowy ustrój demokratyczno-republikański, wyrażony najpełniej tezami marcowej konstytucji. Wobec tej obfitości różnorodnie pojętej wolności we wczesnej twórczości Tuwima wartość ta ujawnia się dodatkowo w innych społecznych wymiarach – w kwestii własności oraz w sferze, którą najtrafniej nazwać należy obyczajami.

Posiadanie

To nie przypadek, że pojęcie wolności i demokracji w twórczości Tuwima ma dodatkowy wymiar – dotyczy on kwestii zmiany, przewrotu w sferze ludzkich zachowań. Owa rewolucja ma stanowić odzwierciedlenie nowych czasów – w wierszu *Colloquium niedzielne na ulicy* nie przypadkiem „ja” liryczne wyznaje: „Ale, moja pani, w dzisiejszych czasach...”⁶. Jest to poniekąd zwieńczenie procesu unowocześnienia. Nowe realia wymuszają zmianę modelu zachowań jednostki. Zaś jeśli przemiana dotknąć ma najgłębiej sfery prywatnej jednostki, to zmianie i modyfikacji powinien ulec model, w jakim jednostki budują wspólnie swe relacje. To właśnie porządek ludzkich więzi zostaje zrewolucjonizowany poprzez historyczną, postępową zmianę. Dlatego wiersz Tuwima, jeśli uważnie go czytać, jest propozycją na nowo pojmowanej miłości – *Colloquium niedzielne na ulicy* jest bowiem erotykiem.

Łacińskie pojęcie wraz z przywołaniem dnia tygodnia uruchamia wyobrażenia dotyczące tradycyjnej formuły doświadczania niedzieli – to czas przeżycia duchowego, którego gwarantem do tej pory był kościół i msza święta. Ten czas intymnych wzruszeń jest obecny też w wierszu Tuwima, ale mają już one inne formy. Praktykowanie miłości w nowych czasach dotyczy już nie tyle kwestii związanych z metafizyką, lecz staje się czymś wybitnie konkretnym, namacalnym – oto miłość realizuje się w erotyce. Zarazem w owej relacji daje się zaobserwować konsekwentne unikanie, odrzucanie myślenia o miłości w duchu emocjonalnego uniesienia, które daje wyobrażenie eteryzmu, patosu, subtelności i wzruszeń. Jeszcze w takim wymiarze o doświadczeniu erotycznym pisali poeci młodopolscy, by przytoczyć jako egzemplifikację fragment wiersza Antoniego Langego:

Tę książkę mi podając, rzekłaś mi półdrżąca:
Chciałabym – jak te pieśni mówią – być kochana.
I zaraz mi błysnęły w oczach złote słońca,
Zaraz chciałem przed tobą upaść na kolana⁷.

⁶ J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, s. 14.

⁷ A. Lange, *Tę książkę mi podając...*, [w:] *Poezja Młodej Polski*, oprac. M. Jastrun, Wrocław 1967, s. 23.

Daleko posunięta eteryczność doświadczenia miłości, wyrażona w wierszu Lango, w utworze Tuwima ustępuje miejsca zjawisku, które historycy literatury uważają za znak rozpoznawczy skamandryckiej liryki – jest nim konkretność⁸.

W wierszu Tuwima przywołanie miłości sublimowanej pojawia się wprawdzie poprzez przywołanie cytatu z IV części *Dziadów*. Jednak nie trudno zauważyć, że jest to tylko retoryczny chwyt – ma on przyczynić się do osiągnięcia zamierzonego celu, jaki jest uwiedzenie kobiety. W tym sensie miłość duchowa przestaje być celem, lecz jest jedynie środkiem, podczas gdy wyznaczone cele mają charakter nowoczesny, konkretny. Można zapytać, jak wygląda ową nowoczesną konkretyzacją w sferze doświadczeń relacyjnych, ściślej: erotycznych? Czym jest ów konkret w doświadczeniu, jakim jest miłość? Tekst wiersza Tuwima, jak i okoliczności społeczno-obyczajowe, w jakich ów tekst powstał nie pozostawiają złudzeń: ów konkret w dziedzinie mówienia o miłości realizuje się poprzez transpozycję dyskursu erotycznego w sferę mówienia o seksualności. Konkretna miłość pojmowana jest jako miłość uzupełniona o komponent seksualny: „Pani ma bardzo ładne, czerwone usta, Ale zdaje mi się, że są troszeczkę pomalowane”⁹. Inicjalny zwrot, wskazuje w sposób bardzo wymowny, że relacja, o którą zabiega „ja” liryczne, ewidentnie stymulowana jest poprzez bodźce seksualne i one właśnie stanowią podstawową motywację konstruowanej przez dialog więzi.

Oczywiście nie dziwi owo nowe pojmowanie źródeł ludzkich symbioz, gdyż po tezach Zygmunta Freuda, które zrewolucjonizowały myślenie o źródłach ludzkich relacji, absolutnym horyzontem, swoistym „bogiem” stanowiącym o ludzkich relacjach stała się seksualność. Popęd seksualny w koncepcji wiedeńskiego psychiatry został poniekąd zrównany z głodem: „Libido, zupełnie analogicznie do głodu, ma być rodzajem siły, za pomocą której ujawnia się popęd, tutaj popęd płciowy, jak przy głodzie popęd do jedzenia”¹⁰. Te nowe czasy, nowe pojmowanie mechanizmów tworzących międzyludzkie relacje ma swe odzwierciedlenie w wierszu i nadaje owej relacyjności bardzo konkretny wymiar. Jeśli zaś zapytać, jak w tych nowych czasach owa konkretność miałyby się ujawnić, to warto zwrócić uwagę na pewien wątek tej lirycznej rozmowy. Mówiąc kolokwialnie, podmiot liryczny, motywowany swym libido, który w sposób konkretny pojmuje język miłości, jest wprost zafiksowany na idei posiadania. W tej konkretnej odmianie relacyjności absolutnym horyzontem zdaje się własność. Nie tylko dlatego, że „ja” liryczne werbalizuje swe pożądanie, wyrażone już w pierwszych wersach utworu. Zarazem ów popęd w końcowym fragmencie utworu jest uzupełniony o treści związane z zaspokojeniem materialnych potrzeb – niespodziewanie ów erotyczny flirt koncentruje się wokół

⁸ „Cóż zatem było w twórczości skamandrytów ewolucyjne, ale jednak – nowatorskiego? Co zdecydowało, że w tak znacznej mierze współtworzyli oni przełom w rozwoju polskiej poezji? Konkretność, sensualizm, powszedniość”. J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000, s. 58.

⁹ J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, s. 14.

¹⁰ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 1982, s. 312.

zagadnień związanych z ekonomią. „Ja” liryczne nie tyle chce osiąść swoją wybrankę, mowa jest tam także o zainteresowaniu jej majątkiem. „Posiąść” ma w utworze dwa wymiary – seksualnego fantazmatu i materialnego nasylenia. W tym ujęciu widać wyraźnie, że ów konkretny duch nowych czasów skupia się na kolejnej kluczowej wartości XX wieku, która w sposób niepodważalny stanowi specyfikę nowoczesności. Absolutnym horyzontem dwudziestowiecznego modelu wchodzenia w relacje jest zawłaszczanie, posiadanie, zdobywanie. „Ja” liryczne wiersza *Colloquium niedzielne na ulicy* chciałoby osiąść – kobietę, którą pożąda i którą próbuje „zdobyć” zapewne także dla jej majątku, jej dochodów, gdyż wszystko stanowi poniekąd formę towaru, który można osiąść: „towar jest przede wszystkim przedmiotem zewnętrznym, rzeczą, która dzięki swoim własnościom zaspakaja jakieś potrzeby ludzkie. Charakter tych potrzeb, czy np. pochodzą one z żołądka, czy też z wyobraźni, nie odgrywa tu żadnej roli”¹¹. W takim *modus operandi* nowoczesnego człowieka daje się zauważyć wybitnie aktywistyczna, nastawiona na praktyczne cele postawa jednostki – człowiek nowych czasów winien być w pierwszym rzędzie zdobywcą – kobiet, które pożąda, majątku, który należałoby zgromadzić. Byłaby to postawa nowoczesna, pozbawiona dawnych, idealistycznych iluzji. Jeśli zaś zapytać, gdzie owa nowa zdobywająca konkretność realizuje się najpełniej w utworze, to warto zauważyć, że jej urzeczywistnienie całkowicie przeobraża sposób, w jaki zwykliśmy traktować język jako narzędzie komunikacji.

Język

Nie ma wśród poetów nie tylko Skamandra, ale w ogóle całej epoki dwudziestolecia twórcy tak zafascynowanego tworzywem, z którego rodzi się dzieło, jak Julian Tuwim. Oczywiście owa fascynacja przełożyła się na wybitny kunszt autora w zakresie posługiwania się słowem. Jednak zazwyczaj opis tego mistrzostwa koncentruje się wokół wybitnej elokwencji mistrza, wokół genialnej umiejętności nazywania, obrazowania poprzez liryczne medium języka. Nie należy przy tym zapominać o być może istotniejszej korzyści, jaka płynie z fortunnego posługiwania się słowem. Nie ma ona wiele wspólnego z estetycznym wymiarem języka lub – ściślej – estetyczny wymiar języka pełni w tej przewadze rolę wyłącznie służebną. Korzyść, którą zawdzięczamy językowi, najpełniej wyraził Gorgiasz w swej apologii Heleny Trojańskiej, w której stwierdził „słowo to potężny władca”¹². To znaczy, że za jego pomocą zwycięża się, odnosi sukcesy, świętuje triumfy. Ten agoniczny i związany z władzą charakter funkcjonowania języka oczywiście kieruje nasze myśli w stronę retorycznego wymiaru funkcjonowania słowa. Czy w przypadku wiersza *Colloquium niedzielne na ulicy* kwestia retoryki odgrywa jakąś rolę? Odpowiedź jest tylko jedna: kluczową.

Cały proces rozmowy przedstawianej w lirycznej formie przez Tuwima nietrudno przełożyć na zespół asocjacji związanych z postępowaniem

¹¹ K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Warszawa 1970, s. 49.

¹² Gorgiasz, *Pochwała Heleny*, przeł. J. Gajda, [w:] J. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989, s. 237.

militarnym. „Podmiot mówiący” zdobywa względy kobiety, podejmuje liczne próby, aby ta uległa mu i podporządkowała się jego woli. Przy czym – i na tym polega mistrzostwo w posługiwaniu się słowem – końcowa fraza: „może wstąpimy razem na herbatkę”, rokująca uległość interlokutorki – zdaje się budować iluzję porozumienia, zgody, wspólnej woli. Zanim jednak do tego dojdzie, ja liryczne korzysta różnych prób zdobycia przychylności, by wreszcie jeden fortel przekonał rozmówczynię.

Jeśli mowa o fortelach, to oczywiście nie sposób nie zauważyć, że w ramach strategii retorycznych takimi sposobami zdobycia przychylności słuchaczy i słuchaczki są *topoi*, stałe motywy, które działać mają niczym klucz do świadomości odbiorców. W przypadku mowy, która ma uwodzić, ważnym punktem odniesienia stać się winna topika romantyczna. Wszystko, co w odniesieniu do erotyki było związane z romantyzmem zaczęło być traktowane jako pseudonim autentycznej, szczerzej, głębokiej i absolutnej miłości. Świadomość fortunności tego odwołania w dialogu erotycznym nie umknęła uwadze uwodziciela, skoro już w początkowych fragmentach rozmowy przywoływany jest zarazem hiperromantyczny tekst mówiący o absolutnym zakochaniu: IV część *Dziadów* Adama Mickiewicza.

Oczywiście nietrudno domyślić się, że stan emocjonalny bohatera wiersza Tuwima różni się od rozegzaltowania Gustawa. Przywołanie frazy bohatera *Dziadów* i zarazem szerzej – wprowadzenie jako kontekstu miłości romantycznej – to nic innego jak odniesienie do *sedes argumentorum* fortunego dyskursu miłosnego. Podmiot liryczny bynajmniej nie czuje jak romantyk, on tylko z zasobów stworzonych przez romantyków korzysta, aby zdobyć upragniony cel.

Romantyczna miłość to nie jedyny z erotycznych *topoi*, które ujawniają się w tekście utworu i to w taki sposób, że nietrudno zauważyć, iż „ja” nie wierzy w prawdziwość owych mitów na temat miłości i traktuje je w sposób praktyczny, jako skuteczną oręż w uwodzeniu. Jednak o ile wątek IV części *Dziadów* został wykorzystany jako jeden z zasobów retorycznego arsenału, to drugi – wydaje się bardziej wyrafinowaną zabawą samego Tuwima z całą topiką literacką na temat głębi i tajemnicy miłości, która w dwudziestolecium międzywojennym często osadzona była na subtelnej korespondencji między tematem miłości i tematem śmierci. Jednak w omawianym wierszu przybiera ona formy dalekie od patosu i emfazy, a poeta zdaje się przywoływać tę zależność w sposób parodystyczny. Dlatego uliczny, ludowy erotyk Tuwima z tomu *Sokrates tańczący* także korzysta z tego toposu, zarazem nieco z niego drwiąc. Oto w pasażu zalotów uwodziciela pojawia się też pytanie uruchamiające obrazowanie tanatyczne: „Przepraszam, po kim ta żaloba? Szanowny tatuś pani powiększył grono aniołków! Co za nieszczęście!”¹³. Jednak topos śmierci, w ten sposób uruchomiony w tej retorycznej maszynerii okazuje się otwierać inny ważny, lecz wysoce pragmatyczny kontekst miłosnego dialogu. Kontekst ten należałoby nazwać ekonomicznym, gdyż śmierć w tym ujęciu wiąże się nie tyle w sposób mistyczny z doświadczeniem miłości, lecz przynosi istotne społeczne reperkusje

¹³ J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, s. 15.

w związku z materialnym statusem pólsieroty. I to status materialny uwodzonej („Proszę pani, a kto wspomaga matkę? / Stryjo? No, no...”¹⁴), a nie mistyka miłości czy piękno interlokutorki stanowi czynnik, który decyduje o kontynuacji dialogu.

Jeśli mowa jest o gorgiaszowej metaforze słowa traktowanego jako władca i ujętej w mowie na cześć Heleny Trojańskiej, to oczywiście kluczowe znaczenie ma ciągle, oparte na racjonalnej analizie faktów, dostosowanie przebiegu spotkania do zmieniających się warunków. Również w ten sposób prowadzi się dialogi, których zamierzeniem jest retoryczny sukces – osiągnięcie uległości, „zgody” interlokutora. Jeśli rozmowa rozpoczyna się od brawurowej, na granicy wulgarności funkcjonującej aluzji do ust rozmówczyni, to w toku rozmowy daje się zauważyć, że ten rodzaj bezpośredniej śmiałości zdaje się przeciwnie skuteczny i podmiot wycofuje się, zmieniając strategię na postawę dyskretnego, współczującego partnera, który troszczy się o los kobiety, którą uwodzi.

Wszystkie te operacje, dokonywane w języku poprzez zmianę tonu, narracji, argumentów, tematów w istocie przypominają sięganie po rekwizytorium środków militarnych – tak, aby jeden z nich skruszył serce (i sakiewkę, jak można między słowami wyczytać) kobiety. Wszystkie wypowiedziane frazy są tak naprawdę fortelami mającym przynieść triumf lirycznego „ja”. Oznacza to istotne przesunięcie w sferze pojmowania funkcji języka i zarazem skutecznie ilustruje moment zerwania relacji między słowem/myślą a rzeczą w duchu klasycznej definicji prawdy. Wypowiedź „ja” lirycznego nie może bowiem zostać zweryfikowana w duchu prawdziwości wypowiedzianych sądów, może ona być oceniona jedynie z punktu widzenia skuteczności wypowiedzianych fraz.

Praxis/prawda

Wszystkie, kwieciste, subtelne i wulgarne, pospolite i górnolotne frazy lirycznego „ja”, cała moc perswazji zaangażowana w przekonywanie napotkanej kobiety zostały wykorzystane w jednym celu, wyrażonym w ostatnim wersie: „może wstąpimy razem na herbatkę?”¹⁵. Oznacza to, że sekwencja wypowiedzi podmiotu orientuje się na przeobrażanie rzeczywistości zgodnie z intencją, która przyświeca uwodzicielowi. W związku z tym wiersz *Colloquium niedzielne na ulicy* można traktować jako bardzo sugestywną ilustrację tez przedstawionych w aktywistycznej teorii języka¹⁶. W rzeczy samej zagadującej, argumentującej, uwodzącej postaci utworu Tuwima przyświeca cel wybitnie praktyczny, chce zorganizować otaczającą go rzeczywistość zgodnie ze swoimi zamiarami. Gdy odwołuje się do romantyzmu, pyta o rodzinę interlokutorki, wspomina scenę spod kinematografu,

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ „Zbyt długo filozofowie zakładali, że zadaniem »twierdzenia« może być jedynie »opisywanie« jakiegoś stanu rzeczy lub »stwierdzenie jakiegoś faktu«, co musi ono czynić prawdziwie lub fałszywie”. J.L. Austin, *Jak działać słowami*, [w:] tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 550.

to treść, sedno tych kwestii nie mają znaczenia o tyle, że ich funkcja zdaje się wyłącznie perswazyjna – próbują zdobyć, zawładnąć wolą kobiety, aby ta zaakceptowała propozycję amanta. W odniesieniu choćby do romantyzmu kwestią nieistotną jest pytanie, czy w istocie kobieta to puch marny, a miłość romantyczna jest najwznioślejszą formą miłości – odniesienie do tego wątku wypowiedzi w zasadzie opiera się wyłącznie na ocenie skuteczności argumentowania. I nowoczesny wiersz Tuwima pokazuje, że tego typu odwołania nie są fortunnym sposobem przekonywania, a odwołując się do teorii Austina, można mówić o znikomej sile perlokucji¹⁷ podobnych fraz. Poprzez wskazany „romantyczny” argument mówiący podmiot nie jest w stanie zmienić rzeczywistości (zdobyć przychyłność kobiety), zatem w tym ujęciu odwołanie to jest fałszywe.

W tak pojmowanym języku odsłania się też istotna modyfikacja w podejściu do kwestii wypowiedziania prawdziwych zdań. Otóż nietrudno zauważyć, że w świecie wielogłosu, dialogu, różnych perspektyw, wielości punktów widzenia – słowem w zwielokrotnionej rzeczywistości znika klasyczne rozumienie prawdy jako odpowiedniości słowa i rzeczy (*adequatio rei et intellectus*). Kwestia wypowiedziana przez Gustawa z IV części *Dziadów* i przytoczona przez Tuwimowego amanta nie jest analizowana jako odpowiadająca rzeczywistości, lecz jedynie brana pod uwagę jako skuteczne (fortunne) narzędzie zmiany świadomości osoby, na którą liryczne „ja” chce wywrzeć wpływ. Jednym z argumentów, które mają ów wpływ ugruntować jest popularność, powszechność – stąd komentarz „To przecież znane”.

Widać stąd, że wypowiedziane przez uwodziciela kwestie dają się weryfikować przede wszystkim w ramach nowoczesnej definicji prawdy zwanej pragmatyczną. „W swej radykalnej formie przyjmuje pragmatyzm jako punkt wyjścia stanowisko, że prawda jakiegoś twierdzenia polega na jego zgodności z ostatecznym kryterium. Za takie ostateczne kryterium uważa jednak pragmatyzm (w swej radykalnej formie) pożyteczność danego twierdzenia w działaniu. Stąd definicja utożsamiająca prawdziwość jakiegoś twierdzenia z jego pożytecznością”¹⁸. W ramach takiego rozumienia prawdziwe jest to, co skuteczne i w tym sensie prawdziwa w wypowiedzi lirycznego „ja” jest przede wszystkim ta fraza, która doprowadza do zgody kobiety na wspólną herbatkę. Paradoksalnie tak pojmowana funkcja i prawdziwość wypowiedzi w najpełniejszy sposób odpowiada owym nowym czasom z lat kształtowania się polskiej demokracji w dwudziestolecie międzywojennym. Dialogiczność, wielość rzeczywistości przeobraziły język z formuły obrazu świata w narzędzie społecznej zmiany. Zasadniczą cechą wypowiedzi językowej stała się możliwość wpływu (perswazji) na interlokutora, a jej prawdziwość stała się zależna od skuteczności. Język uwodziciela stał się modelowym językiem nowych czasów, czasów wolności i demokracji. Mistrzem słowa stał się niekoniecznie ten, kto najlepiej opisywał świat, lecz ten, kto najfortunniej zmieniał świadomość społeczną, komu

¹⁷ „Wykonanie czynności tego rodzaju będziemy nazywać wykonaniem czynności »perlokucyjnej«, a czynność wykonaną odpowiednio [...] »perlokucją«”. Tamże, s. 646–647.

¹⁸ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1983, s. 37.

bez oporów przyznać można było rację. Mówcy, który tak skutecznie, umiejętnie zdobywał i zdobyć potrafił życzliwość słuchaczek i słuchaczy można było przytaknąć: masz mój głos.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1983.
- Austin J.L., *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993.
- Czechowicz J., *Wiersze*, przedm. Cz. Miłosz, Warszawa 1997.
- Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 1982.
- Gadamer H.-G., *Wiersz i rozmowa. Rozważania nad próbką tekstu Ernsta Meistra*, [w:] H.-G. Gadamer, *Poetica. Wybrane eseje*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2001, s. 128–141.
- Gajda J., *Sofiści*, Warszawa 1989.
- Gorgiasz, *Pochwała Heleny*, przeł. J. Gajda, [w:] J. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989.
- Irzykowski K., *Programofobia*, [w:] K. Irzykowski, *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowala, Wrocław 1975, s. 363–375.
- Kwiatkowski J., *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000.
- Lange A., *Tę książkę mi podając...*, [w:] *Poezja Młodej Polski*, oprac. M. Jastrun, Wrocław 1967, s. 23–24.
- Lechoń J., *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław 1990.
- Marks K., *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Warszawa 1970.
- Przybylski R., *Eros i Tanatos. Proza Jarostawa Iwaszkiewicza 1916–1938*, Warszawa 1970.
- Tuwim J., *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986.

Marcin Całbecki – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Gdańskiego w Zakładzie Historii Literatury Polskiej; zainteresowania badawcze: literatura dwudziestolecia międzywojennego, historii idei; publikacje: *Dividuum*. „Siekierzada” Edwarda Stachury a pewna romantyczna psychotrauma, „Ruch Literacki” 2024, nr 4; *Arcywrogowie. Antropologiczne komentarze do „Sklepow cynamonowych” Brunona Schulza*, Gdańsk 2023; *Postępowanie a katastrofizm. Przypadek Władysława Sebyły*, „Przegląd Humanistyczny” 2023, nr 3; *Między byciem a nicością. Poezja Józefa Czechowicza a ontologia fundamentalna*, „Ruch Literacki” 2022, nr 1.

E-mail: marcin.calbecki@ug.edu.pl